ROK I MAJ 1939 NUMER 9

GWAREK

MIESIĘCZNIK

ORGAN PRACOWNIKÓW RYBNICKIEGO GWARECTWA WĘGLOWEGO

TREŚĆ NUMERU:

SILNE LOTNICTWO
ZWYCIĘŻY KAŻDEGO WROGA!

Odpowiedzią Polski na wichrzenia polityczne w Europie jest dalsze dozbrojenie armii głównie w zakresie lotnictwa. Temu celowi ma służyć Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej. Jak zawsze ofiarne Załogi Gwarectwa natychmiast po ogłoszeniu pożyczki uchwaliły gremialnie wziąć udział w jej subskrybcji. Rady Urzędnicze i Robotnicze Zakładów Gwarectwa zdecydowały wziąć udział w pożyczce, uchwalając następującą rezolucję:

W zrozumieniu doniosłości chwili i w odpowiedzi na zakusy, grożące niepodległości i całości granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wyrażają w imieniu wszystkich pracowników Gwarectwa pełną gotowość poniesienia każdej ofiary w Jej obronie. Zdając sobie sprawę, iż jedynie silna Polska patrzeć może spokojnie w przyszłość, a siłą tą to Armia z potężnym lotnictwem i artylerią przeciwlotniczą — zebrani przedstawiciele Urzędników i Robotników w imieniu wszystkich pracowników Gwarectwa postanawiają solidarnie subskrybować Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej według ustalonego dla świata pracy klucza.

Pod rezolucją znajdują się podpisy:

Koksownia »Ema« dnia 29. III. 1939 r.

Kozielski Izydor, Śmietana Wincenty, Sachs Józef, Rudolf Piotr, Peterek Kazimierz, Kwaśnica Józef.

Kopalnia »Ema« dnia 30. III. 1939 r.

Ochojski Ludwik, Hurnik Franciszek, Gawron Antoni, Małeszczyk Jan, Siwczyk Stefan, Stoessel Rudolf, Gruszka Jerzy, Groeger Erwin, Dzierżęga Jan, Borek Feliks, Karwot Józef, Kuhn Franciszek, Cichowski Franciszek, Grim Henryk, Wycisk Teofil, Dzierżęga Józef, Danel Teofil, Kubica Antoni.

Kopalnia »Anna« dnia 5. IV. 1939 r.

Jeziorowski Karol, Staniek Reinhold, Kahnert Zygfryd, Koj Piotr, Kwiatoń Edmund, Klon Stanisław, Gilga Józef, Wierzbica Bolesław, Utrata Józef, Kołek Ignacy, Pawelec Jakub, Szymiczek Robert, Hübner Emanuel, Bańczyk Karol, Halszka Henryk, Kabut Jan, Glenc Jan, Góralczyk Edward.

Kopalnia »Rymer« dnia 5. IV. 1939 r.

Rotkegel Alfred, Mańka Franciszek, Juzek Alojzy, Miera Jerzy, Ryszka Teodor, Kozieł Alojzy, Penkalla Ignacy, Karwot Franciszek, Czyż Emil, Pawelec Edward, Tomanek Karol, Zdebel Augustyn, Papierok Jan, Polok Paweł.

Kopalnia »Charlotte« dnia 11. IV. 1939 r.

Piechula Urban, Bednarski Tadeusz, Dudacy Józef, Kwiatkowski Feliks, Brachaczek Alojzy, Roezner Konrad, Gunia Stefan, Miczek Józef, Musioł Józef II, Kajstra Jan.

Prowizoryczne obliczenie wykazuje, iż Załoga subskrybuje Pożyczkę w wysokości 350.000 zł, zaś w imieniu Gwarectwa p. Generalny Dyrektor zadeklarował 460.000, a więc razem Gwarectwo ze swymi pracownikami weźmie udział w pożyczce subskrybcją ponad 3/4 miliona zł.

Silni!
Zwarci!
Gotowi!

Żegnamy i witamy!



Wyglenda Jan
były starosta.



Dr Łukowiecki Adolf
były wicestarosta.



Mgr Antes Fryderyk
nowy starosta rybnicki.



Mgr Pietrański Karol
wicestarosta rybnicki.

Ostatnio na stanowiskach starosty i wicestarosty rybnickiego zaszły zmiany. Mianowicie, dotychczasowy starosta, **p. Wyglenda,** który piastował ten urząd przez lat 11, odszedł dnia 13 lutego na stanowisko Generalnego Dyrektora Kopalń ks. Pszczyńskiego.

Wicestarosta, **dr Łukowiecki** mianowany został starostą frysztackim.

Obecny starosta rybnicki, **mgr Antes Fryderyk,** urodził się 16 grudnia 1902 roku w Żernikach, pow. Gliwice. Po ukończeniu gimnazjum w Katowicach pracował czas jakiś na P.K.P., następnie studiował prawo w Krakowie. Po studiach uniwersyteckich pracował w Urzędzie Woj. Śl. i w Starostwie w Rybniku jako urzędnik referendarski, potem zaś w Starostwie w Świętochłowicach. Przez jakiś czas był wicestarostą w Tarnowskich Górach i burmistrzem.

Pan Starosta, jak również p. Wicestarosta, **mgr Pietrański Karol** skreślili kilka słów dla Czytelników »Gwarka«, które w całości podajemy.

Do Redakcji „Gwarka"!

Cieszę się, że zaraz na początku mego urzędowania w powiecie rybnickim danem mi było dzięki zaproszeniu Redakcji przedstawić się i przywitać z wielotysięczną Rzeszą Górników, zatrudnionych w Rybnickim Zagłębiu Węglowym i to na łamach Ich własnego pięknego czasopisma.

W ciągu 6-cio letniego urzędowania w powiecie świętochłowickim poznałem dokładnie pracę górnika i wiem, że jest ciężka i niebezpieczna. Jednakże tysiące ludzi z ochotą podjęłoby tę pracę, byleby ją tylko otrzymało! Bo każda praca, bez względu na to na jakim polu, daje wewnętrzne zadowolenie, poczucie spełnionego obowiązku wobec swoich bliźnich i przeświadczenie, że jest się pożytecznym członkiem społeczeństwa i Państwa.

Szczęść Boże!
Mgr Pietrański Karol

Rybnik, dn. 6/4. 39.

Szczęść Boże Górnikom powiatu rybnickiego
Mgr. Antes – Starosta

FRANCISZEK BERŻOWSKI.

Co to jest wzbogacanie węgla?



...Pana Z. skierowano do sztygara danego oddziału ruchu.

Takie pytanie zadaje sobie zapewne wielu, których w ogóle węgiel interesuje cokolwiek. Wzbogacanie węgla! — Hm! Rzeczywiście, co to słowo oznacza? albo takie określenie, jak »węgiel płukany« lub »sortowany«?

Wyobraźmy sobie, że między takimi ciekawymi znalazł się jeden »odważny«, nazwijmy go p. Z., który uparł się i postanowił dowiedzieć się znaczenia tych dziwnych słów.

W tym celu wybrał się na kopalnię.

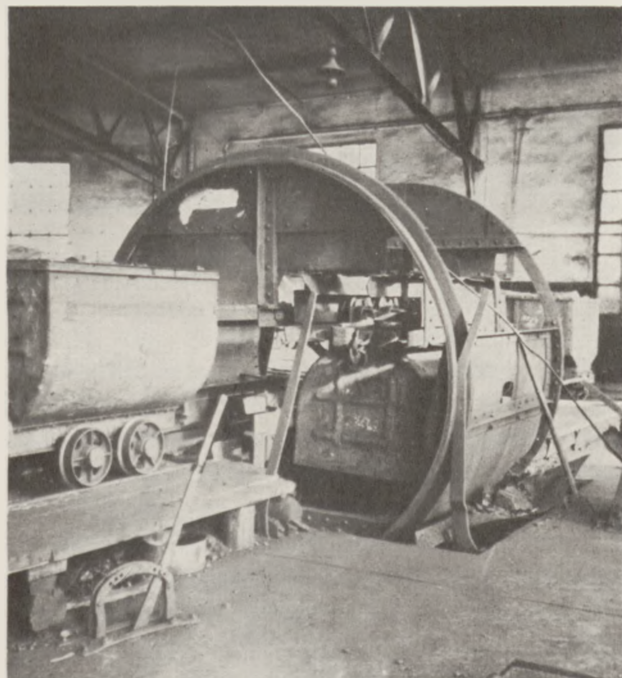
Niewątpliwie i wśród nas jest wielu ciekawych, a zatem podążmy za p. Z., którego skierowano do sztygara danego oddziału ruchu po wyjaśnieniu co go sprowadza na kopalnię.

Idziemy z nimi.

Patrzmy i słuchajmy!

Sztygar: »Ażeby dobrze wszystko zrozumieć, rozpoczniemy naszą wędrówkę od szybu i będziemy śledzili, co się dzieje z zawartością wózka od chwili jego wyjścia z głębin kopalni na powierzchnię, aż do czasu, w którym węgiel jest produktem, gotowym do wysyłki w świat. Szybami wydobywa się urobek, tj. węgiel razem z kamieniami i przerostami. Chodźmy za tym oto wózkiem! Dopiero co opuścił szyb i toczy się po szynach, ciągniony zabieraczem kolejki łańcuchowej pod wywrót.

Teraz znalazł się wózek w wywrocie. — O! — wózek się obraca, urobek wysypuje się na znajdujący się poniżej ruchomy ruszt, na którym następuje podział według wielkości na kęsy i kostkę«.



Naładowany wózek zbliża się do wywrotu. We wywrocie widać poprzedni wózek już wypróżniony.



...urobek wysypuje się na znajdujący się poniżej ruchomy ruszt...

...tymi oto taśmami transportowymi posuwa się węgiel wprost do wagonów.

Pan Z.: »Jak się to wszystko tutaj kotłuje! O! Widzę nawet kawał drzewa. Czy to nie może spowodować jakiej przeszkody«?

Sztygar: »Niestety! Nieraz z urobkiem wychodzą połamane świdry, śruby od rynien lub stare liny, które dostawszy się między wały rusztów, powodują zatrzymanie. Gdyby górnicy, pracujący tam w dole, zastanawiali się nad możliwością takich przeszkód, jak to pan teraz uczynił, uniknęlibyśmy niepotrzebnych kłopotów i przerw w ruchu«.

»Ale chodźmy dalej.

Tymi oto taśmami transportowymi posuwa się węgiel wprost do wagonów. Na taśmach widzimy już mniej więcej jednakowej wielkości kawały węgla«.

Pan Z.: »Czemu ci robotnicy wyrzucają z tych taśm węgiel?«

Sztygar: »To nie jest węgiel, to są przerosty, łupki i kamienie. O! Ten duży kawał wygląda jak węgiel. Robotnik jednak widzi, że między



...między warstwami węgla poprzerastane są warstwy kamienia
(Ciemne smugi są kamieniem).

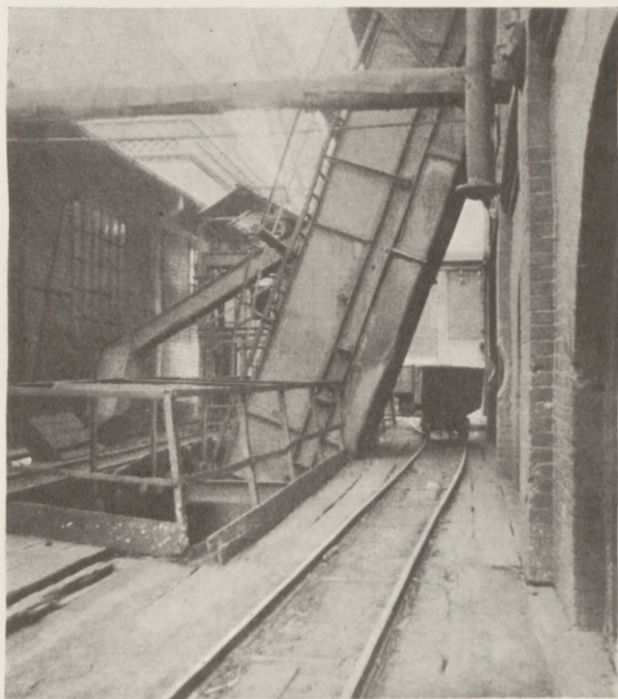
warstwami węgla poprzerastane są warstwy kamienia i odrzuca go. Ten kawał jak i inne jemu podobne pójdą do łamacza, który bryłę podzieli na mniejsze kawałki, — węgiel oddzieli się od kamienia. Te rozbite kawałki wpadają do jednego ze zbiorników, o których później opowiem. Robotnicy tedy, stojący koło taśmy, wpatrują się ciągle w przesuwający się na niej urobek i wybierają to, co nie jest węglem, a więc kamienie i przerosty«.

Pan Z.: »Widzę jaka harmonijna jest ta praca wzroku i rąk tych robotników, bo węgla przecież odrzucać nie można, a pomylić się bardzo łatwo«.

Sztygar: »Odrzucanie od węgla tych wszystkich części niepalnych nazywamy wzbogacaniem węgla, tzn., że wartość węgla oczyszczonego jest większa niż tego, który wydostaliśmy z kopalni, a sposób takiego wzbogacania nazywamy sortowaniem ręcznym, bo wykonywane jest rękami robotników«.

Pan Z.: »No, dobrze, — a co się stało z resztą węgla, bo tutaj widzimy tylko węgiel gruby?«

Sztygar: »Dobrze — zaraz opowiem. Wróćmy do wywrotu! Po ruszcie ruchomym przejdą tylko kawałki grube, przez otwory zaś między rusztami przepadną wszystkie ziarna urobku mniejsze od tych otworów. Pod rusztem mamy zbiorniki, w których ten urobek się zbiera

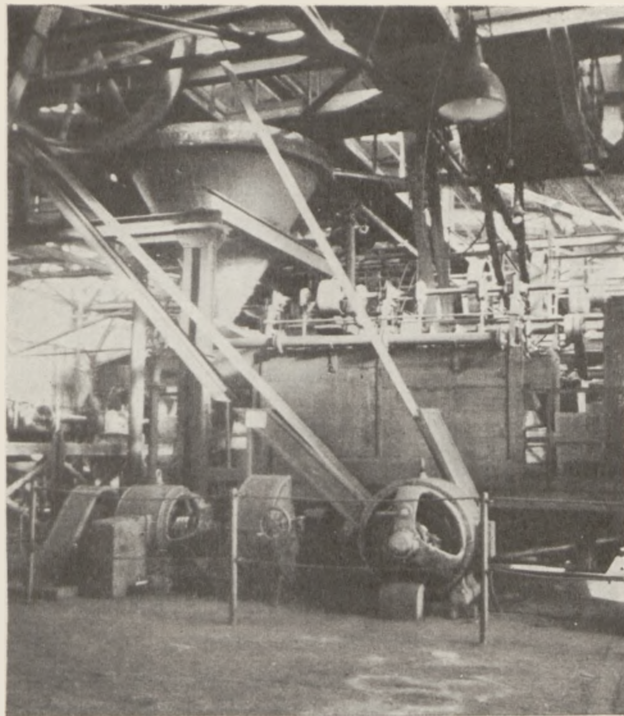


...urobek podają podnośniki kubełkowe do płuczki (podnośniki kubełkowe posuwają się w widocznej ukośnej osłonie).

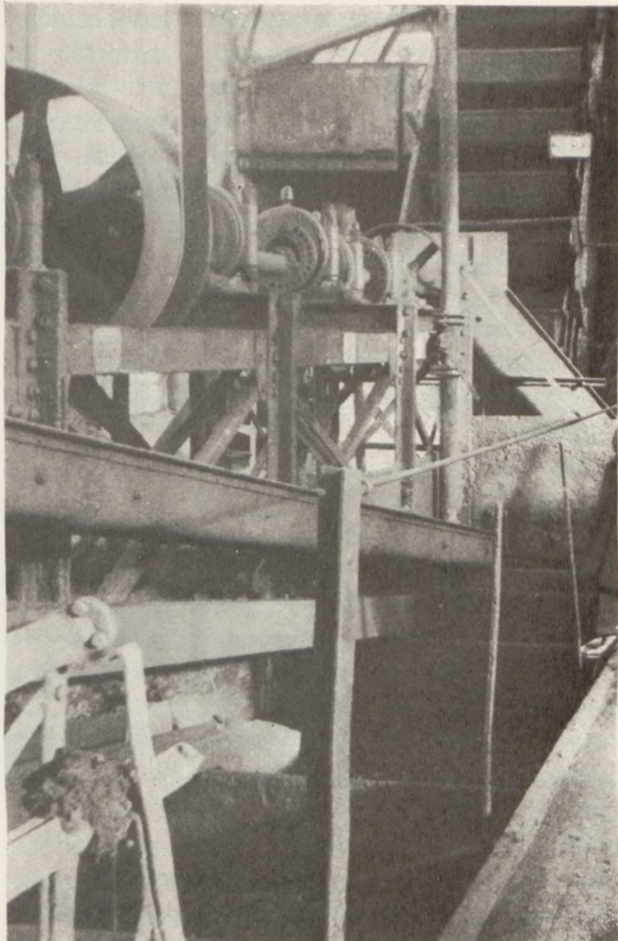
i skąd podają go podnośniki kubełkowe do płuczki. Do tych zbiorników wpadły również odrzucone przez robotników kawałki przerostów, które łamacz pokruszył, o czym już panu wspominałem.

Przejdźmy teraz do płuczki! W sortowni widzieliśmy jak ludzie pracowali nad wzbogacaniem węgla, tutaj zobaczymy, jak robi to samo woda«.

Pan Z.: »A czy ten węgiel, który przepadnie przez ruszt nie może być tak samo wzbogacany ręcznie jak ten gruby?«



Jesteśmy na płuczce.



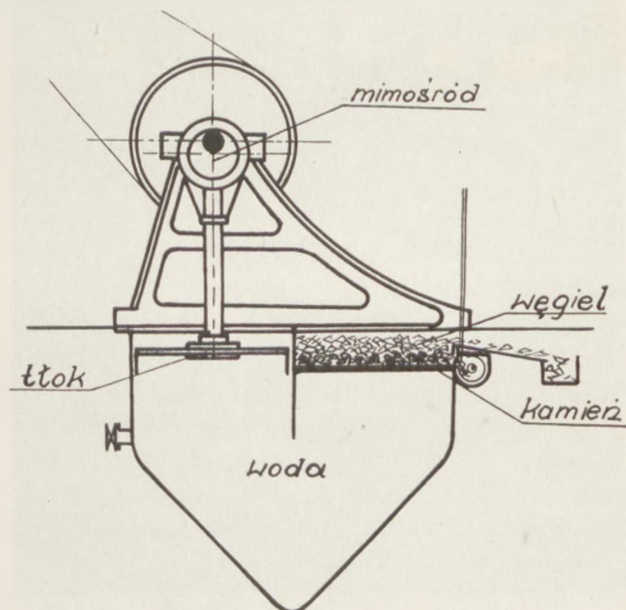
Wierzchy osadzarek widzimy przed nami.

Sztygar: »Proszę sobie wyobrazić tonę miału, gdzie największe ziarna mają wymiary 10 mm. Gdyby z tej tony ręcznie wybierać ziarna kamieni, ile trzeba by na to czasu, ilu ludzi, nie mówiąc już o tym, że przy tak drobnych wymiarach bryłek urobku wzrok ludzki nie odróżniłby, co jest węglem, a co bezwartościowym odpadem. A przecież produkcja miału na naszej kopalni wynosi ponad 1.000 ton dziennie.

Aby tę pracę dokładnie wykonać, zaprzęgamy do niej wodę, w której oddzielają się ziarna kamienia od ziaren węgla dokładnie i szybko. Ze wspomnianych podnośników wysypuje się zatem węgiel na przesiewacze, to jest poruszające się sita o okach odpowiadających przyjętym rozmiarom węgla rynkowego, czyli sortymentom: orzech a, orzech b, groszek I, groszek II i miał. Na tych sitach oddzielają się więc te sortymenty i każdy z nich, już oddzielnie, wpada do swojego koryta, w którym płynie woda, unosząca ziarno do maszyn osadowych, tzw. osadzarek, gdyż w nich osadza się materiał w dwu warstwach: węgiel na górze, a kamień, czyli skała płonna, na dole. W osadzarkach tych następuje wzbogacanie węgla przy pomocy pulsacji wody«.

Pan Z.: »Przepraszam. — Nie rozumiem. Co to jest pulsacja wody i która to jest osadzarka?«

Sztygar: »Wierzch osadzarki widzimy przed nami. Ona sama jest skrzynią prostokątną z ukośnymi bocznymi ścianami, schodzącymi się u podstawy. W polu prostokątnym tej skrzyni umieszczone jest w jednej połowie sito, a w drugiej tłok, napędzany mimośrodami z transmisji. Skrzynię wypełnia zawsze woda. Tłok, poruszając się w wodzie, wprawia w ruch materiał



Przekrój osadzarki.

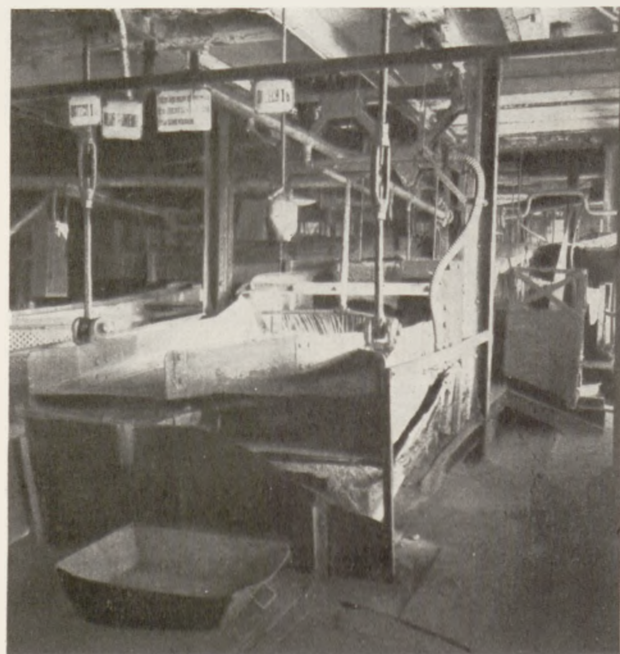
leżący na sicie. Przy ruchu tłoka w dół rozluźnia się leżąca w osadzarce warstwa materiału, tj. węgla i kamienia. Przy ruchu tłoka w górę, węgiel i kamień opadają, przy czym kamień, jako gatunkowo cięższy, osiada prędzej, więc niżej, węgiel zaś wolniej, więc zostaje na górze. Pulsacją nazywamy ruch wody wywołany przez tłok, poruszający się w drugiej połowie osadzarki. Tak więc woda rozdziela węgiel od kamienia, przez co otrzymujemy węgiel czysty, nie pomieszany z kamieniem, a czynność takiego wzbogacania nazywamy potocznie płukaniem«.

Pan Z.: »Kiedy oddziela się kamień od węgla?«

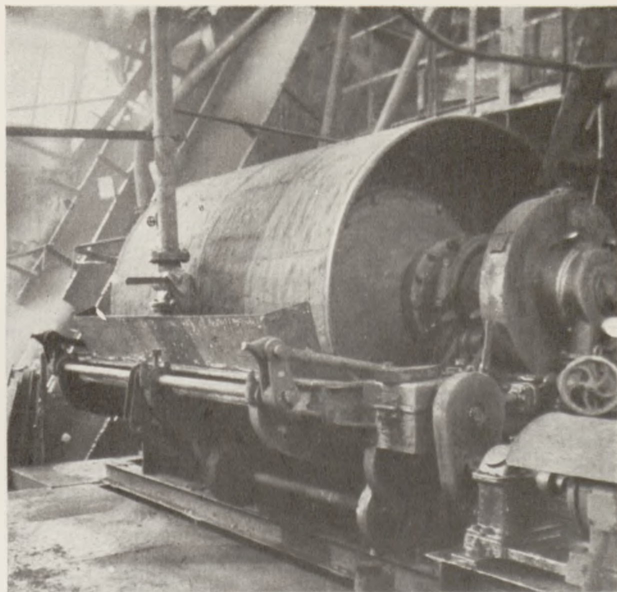
Sztygar: »Jesteśmy na płuczce, której osadzarki wymagają ręcznej obsługi, gdyż odpływ kamienia reguluje robotnik. Zanurzywszy łopatkę, tzw. łyżkę, wyczuwa on wartswę kamienia, a następnie otwiera zasuwę, aby wypuścić kamień.

Istnieją już obecnie płuczki z automatyczną regulacją. Takie mamy na Kopalniach »Anna« i »Rymer«.

Regulacja ręczna nie spełnia należycie zadania, bo ręczne nastawianie odpływu kamienia odbywa się jedynie na podstawie wyczucia odpowiedniej ilości kamienia przez obsługującego robotnika. Nastawianie to jest zawsze nieco spóźnione. Zachodzi przy tym możliwość przedostania się węgla do kamienia, co powoduje straty, lub kamienia do węgla, co również



...Z osadzarek spływa węgiel korytami na te sita wahadłowe...



...To jest filtr mułowy...

nie jest pożądanym. Zaletą regulacji automatycznej jest natychmiastowe jej działanie z chwilą zwiększenia lub zmniejszenia się ilości kamienia w osadzarce. Ze względu na konieczność dotrzymania gwarancji czystości węgla, obsługa przy ręcznej regulacji skłania się do utrzymywania najniższej warstwy kamienia, co pociąga nieraz za sobą niepotrzebne straty węgla w odchodzącym kamieniu czyli tzw. płuczynach. Przy regulacji automatycznej warunki takie zaistnieć nie mogą«.

Pan Z.: »Teraz jest wszystko dla mnie już jasne, jakby pomieszane dotąd w mej głowie pojęcia przeszły przez płuczkę. To, co ważne zostało w głowie, a niepotrzebne wyobrażenia niefachowca odpłynęły jak ten kamień. Wzbogaciłem swoją wiedzę.

Ale proszę mi jeszcze powiedzieć dokąd płynie węgiel z osadzarki?«

Sztygar: »Aby na to pytanie odpowiedzieć, zejdziemy o piętro niżej. Z osadzarek spływa węgiel korytami na te sita wahadłowe, gdzie odwadnia się i zostaje dodatkowo obmyty świeżą wodą. Tutaj robotnik wybiera również przy sortymencie orzecha Ia zabłąkane jeszcze kawałki kamienia oraz drzazgi drzewa, które wydostały się z dołu kopalni.

Ale wróćmy do wody!

Odpływa ona do zbiorników, nazwanych skrzyniami szpiczastymi. Tam następuje klarowanie wody, tzn. osadzanie mułu. Węgiel, już jako produkt handlowy, wpada do zbiorników, z których załadowuje się go do wagonów i wysyła w świat«.

Pan Z.: »A do czego służy ten duży bęben?«

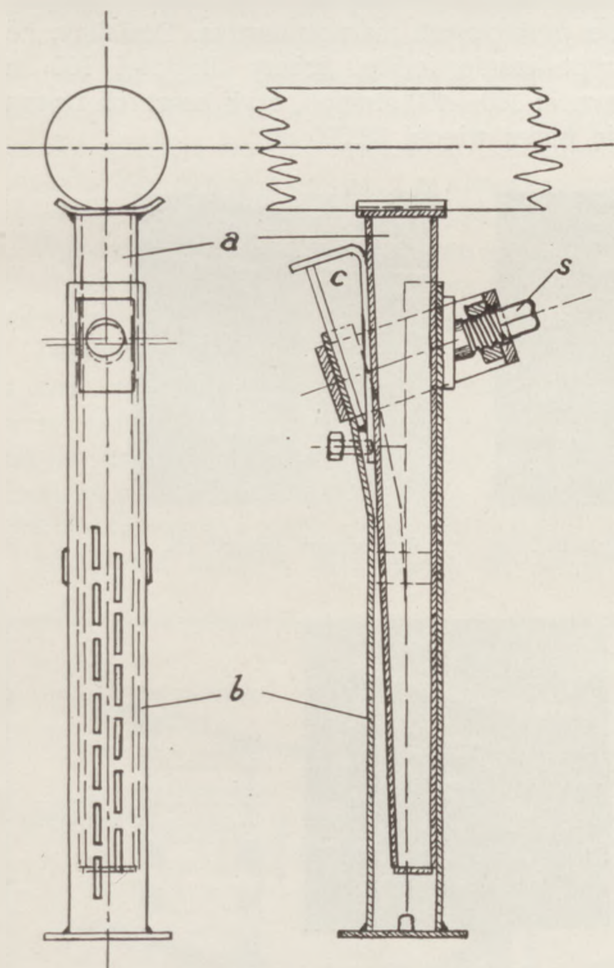
Sztygar: »To jest filtr mułowy. Z wody, która się klaruje w skrzyniach spiczastych otrzymujemy muł, który pompą kieruje się do zbiornika nad filtrem. Wewnątrz tego bębna wytwarzana jest próżnia, która ssie wodę, a muł gromadzi się na siatce filtra, z której zeskrobywany wsypuje się do zbiornika. Muł ten spalamy w kotłowni. O tym mógłbym panu opowiedzieć innym razem.

Tak więc przeszliśmy całą drogę węgla przez sortownię i płuczkę«.

Pan Z.: »Bardzo dziękuję. Teraz już wiem, co to jest wzbogacanie węgla. Przyznam się, że przed obejrzeniem tego wszystkiego wyobrażałem sobie, iż płukanie węgla w płuczce ma na celu opłukanie go z brudu, podobnie jak to robi praczka z bielizną. Ale proszę się ze mnie nie śmiać«.

O stemplach żelaznych

W państwach zachodnich już od kilku lat zastanawiano się nad kwestią stałego ubytku lasów i w związku z tym powstałą sprawą stale wzrastających cen drzewa tak obficie i często stosowanego na kopalniach. Rozważania nad zastąpieniem tego drogiego materiału innym dały pomyślne rezultaty w postaci szeregu pomysłów, wprowadzających do obudowy wyrobisk pod ziemią — żelazo.



Stempel żelazny W. I.
a — część wewnętrzna, b — część zewnętrzna (pochwa), c — klin, s — śruba ustalająca.

Zaczęto więc używać kap żelaznych z żelaza kształtowego lub szyn, następnie budowano kaszty, wreszcie przed niedawnym czasem przystąpiono do stosowania stempli żelaznych.

Wycieczki za granicę naszych inżynierów dały możność zapoznania się na miejscu z pracą i zastosowaniem tych stempli w szerszym zakresie i umożliwiły przeniesienie ich na nasze kopalnie.

W ten sposób po raz pierwszy w Polsce zastosowano w dniu 15 lutego ubiegłego roku na Kopalni »Rymer« stemple żelazne na ścianie w pokładzie V i od tej pory pracują one w różnych punktach kopalni do dnia dzisiejszego, znajdując coraz większe zastosowanie oraz uznanie personelu pracującego przy ich ustawianiu lub rozbieraniu.

Obecnie w górnictwie znanych jest kilkadziesiąt pomysłów konstrukcji takich stempli żelaznych. Na Kopalni »Rymer« zastosowano początkowo stemple systemu »Schwarca«, obecnie zaś przechodzi się na typ nowszy, pomyślany i wyprodukowany przez polskiego inżyniera i polskiego robotnika w hutach śląskich.

Zasadniczo stempel taki składa się z dwóch części: zewnętrznej pochwy, w którą wsuwa się i ustala w dowolnej wysokości część wewnętrzną. Obie te części przy ustalaniu odpowiedniej wysokości muszą być silnie złączone, aby przy dużych ciśnieniach, jakie panują na dole, nie nastąpiło skracanie się stempla przez wsuwanie się jednej części w drugą. Ustalanie tych wysokości odbywa się za pomocą klinów

i śrub, które dociska się przy ustawianiu (fot. 2).

Budowanie stempli żelaznych na ścianie pochłania mniej pracy i czasu niż budowanie stempli drewnianych. Oczywiście podczas każdej przebudowy kasztów, rynien lub taśm następuje również rozbieranie i usuwanie za strefy zawału stempli żelaznych, które następnie służą powtórnie do budowania ściany. Rozbieranie i usuwanie tych stempli odbywa się również bardzo praktycznie i prosto. Przez zluzowanie śruby lub mimośrodu, zależnie od typu stempla, następuje szybkie rozebranie stempla za pomocą klucza i wówczas usuwa się go rękami lub windą w bezpieczne miejsce (bliżej ociosu ściany).

Fot. 3. przedstawia stemple żelazne na chwilę przed ich wybudowaniem. Wskutek ciśnienia kapa została całkowicie zmiażdżona przez stemple, a one same, dzięki dużej wytrzymałości, nie uległy zniszczeniu.

Z dotychczasowej praktyki na Kopalni »Rymer« możemy stwierdzić, że stosowanie stempli i kasztów żelaznych dało dobre wyniki. Zwiększyło się również i bezpieczeństwo pracy. Dawniej, przy stosowaniu stempli drewnianych i kasztów żelaznych, inaczej było przenoszone ciśnienie przez kaszty, a inaczej przez stemple. Drzewo jako materiał słabszy i elastyczniejszy ulegało szybciej zniszczeniu, a strop, podparty z jednej strony sztywnym kasztem z szyn, z drugiej elastycznym stemplem, ulegał łamaniu i często zdarzało się przerwanie się stropu wzdłuż frontu ściany, groźne i niebezpieczne dla pracujących na ścianie. Obecnie przy stosowaniu stempli żelaznych nie zachodzą podobne zjawiska; strop, podparty jednolitym materiałem żelaznym, obniża się równomiernie, nie wywołując pęknięć, które przedtem groziły niebezpieczeństwem.

Zdawałoby się, że zastosowanie stempli żelaznych wymaga specjalnej znajomości obchodzenia się z nimi. Tymczasem na Kopalni »Rymer« górnicy szybko przyswoili sobie ten nowy sprzęt i obchodzą się z nim bardzo sprawnie. Jest to dowodem zręczności polskiego górnika, który natychmiast przyzwyczaja się do nowych środków i warunków pracy.

Koszt jednego stempla wynosi około 70 zł, toteż z tymi stemplami należy się obchodzić starannie i nie zostawiać ich w zawaliskach, by nie powodować marnotrawstwa. Dodajmy, że wyposażenie jednej ściany długości 100 m wynosi 380—400 stempli, czyli koszt ich równa się mniej więcej 28.000 zł.


Ściana w pokł. V z obudową stemplami żelaznymi.


Zabudowane stemple żel. po 48 godzinach pracy.


Rozbieranie stempli żel.


Ściana z obudową całkowicie żelazną.


Widok ściany z obudową żelazną od strony zawału.

Kaszt kombinowany pomysłu inż. Szajnowskiego Władysława z Kopalni »Rymer«.

Przy odbudowie ścianowej na zawał stosowano dotychczas dwa rodzaje kasztów:

a) kaszty z belek dębowych z żelaznymi belkami wyzwalającymi, oraz

b) kaszty z szyn kolejowych.

Oba rodzaje kasztów posiadają pewne ujemne strony, a mianowicie:

Kaszty z belek dębowych przy dużym ciśnieniu stropu są ściśliwe, co powoduje:

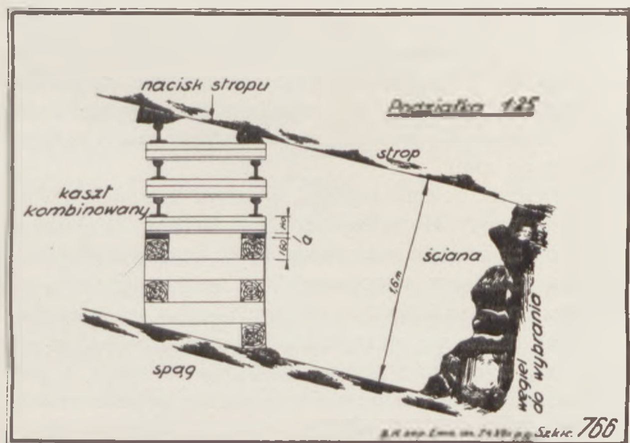
1) załamywanie się stropu na ociosie,
2) konieczność dodatkowego budynku, oraz
3) znaczne trudności przy rozbieraniu kasztów.

Kaszty z szyn kolejowych, jako nieściśliwe, tych wad nie mają, jednakże duże ciśnienie stropu powoduje pękanie szyn, przy czym kawałki szyn rozpryskując się mogą spowodować nieszczęśliwe wypadki (na kop. »Rymer« miały miejsce dwa nieszczęśliwe wypadki z tego powodu). Na skutek pęknięcia jednej szyny rozlatuje się cały kaszt, a wskutek tego następne kaszty znajdują się pod większym ciśnieniem, ewentualnie również pękają, i w konsekwencji doprowadzają do zawalenia się ściany.

Wprowadzony w życie kombinowany kaszt pomysłu inż. Szajnowskiego usuwa wyżej wymienione wady obu rodzajów kasztów.

Kombinowany kaszt (patrz rys. 1) składa się z paru warstw belek dębowych i z kilku warstw z szyn żelaznych, przy czym belki dębowe układa się na spągu. Celem zmniejszenia nacisku jednostkowego na belkę dębową wkłada się pomiędzy szyny i belki podkładki żelazne **a**.

Rozbijanie kasztów uskutecznia się za pomocą ciężkiego młota. Górna część kasztu składająca się z szyn kolejowych powinna mieć co najmniej cztery warstwy szyn, tak aby z każdej strony można wybijać szynę po szynie trzy względnie cztery razy, aż się kaszt rozleci (rozluźni).



Zalety kasztów kombinowanych:

1) Pewna elastyczność, która powoduje, że natężenia wywołane ciśnieniem stropu wyładowują się w zgniataniu belek dębowych wskutek czego szyny nie pękają.
2) Większe bezpieczeństwo pracy przy rozbijaniu kasztów.
3) Mniejsze prawdopodobieństwo zawalenia się ściany.
4) Kaszty kombinowane są znacznie tańsze, nawet od belek drewnianych (odpadają belki wyzwalające).

Za pomysł ten przyznała Dyrekcja Kopalń p. inż. Szajnowskiemu premię w wysokości 150.— zł.

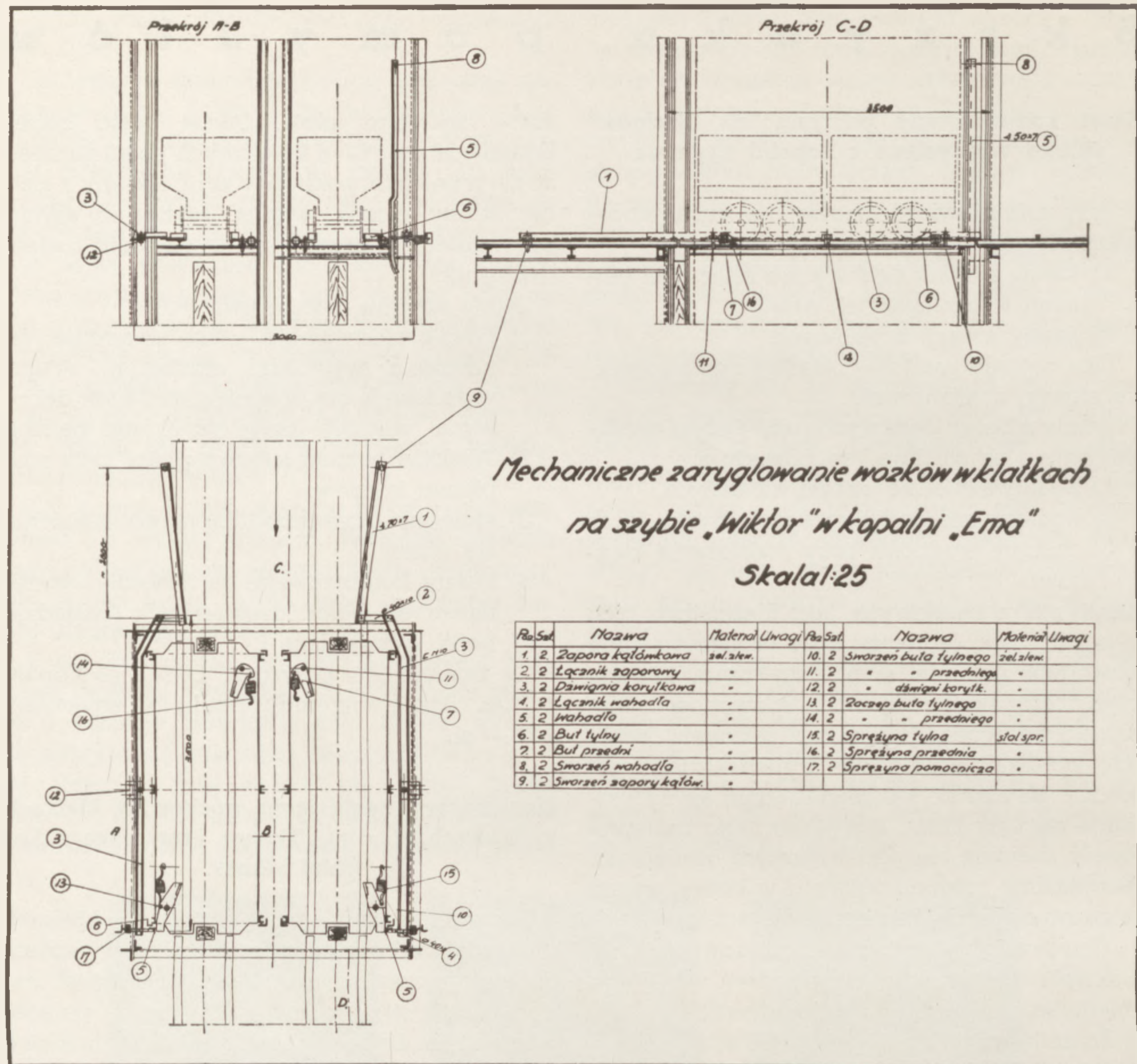
Mechaniczne ryglowanie wózków w klatkach szybowych, pomysł Tkocza Franciszka z Kopalni »Ema«.

Jak wiadomo ryglowanie wózków w klatkach ma na celu zabezpieczenie ich przed wyjazdem z klatek w czasie ruchu. Stosowane dotychczas ryglowanie przy pomocy kabłąków, polegające na tym, że po zapchaniu wózków na klatkę robotnik ręką opuszczał kabłąk, aby zabezpieczyć wózki, ma tę ujemną stronę, że:

1) wymaga od robotnika nieustannie napiętej uwagi, by zaryglowanie nastąpiło w momencie, gdy wózki znajdują się między klatkami; w przeciwnym razie wózki przejeżdżają kabłąk,
2) naraża robotnika na uszkodzenie ręki, gdy tenże nieostrożnie operuje kabłąkiem,
3) powoduje stratę czasu w wydobyciu.

Bardzo pomysłowe urządzenie mechanicznego ryglowania wózków w klatkach szybowych skonstruował i zabudował na szybie »Wiktor« Kopalni »Ema« p. Tkocz Fr. Załączony rysunek przedstawia szczegóły konstrukcji tego urządzenia i objaśnia sposób jego działania. Urządzenie to działa bez zarzutu około dwóch lat.

Za powyższy pomysł Dyrekcja Kopalń przyznała p. Tkoczowi premię w wysokości 150 zł.



Poz.	Szt.	Nazwa	Materiał	Uwagi	Poz.	Szt.	Nazwa	Materiał	Uwagi
1.	2	Zapora kątówkowa	żel. zlew.		10.	2	Sworzeń buta tylnego	żel. zlew.	
2.	2	Łącznik zaporowy	"		11.	2	" " przedniego	"	
3.	2	Dźwignia korytkowa	"		12.	2	" dźwigni korytk.	"	
4.	2	Łącznik wahadła	"		13.	2	Zaczep buta tylnego	"	
5.	2	Wahadło	"		14.	2	" " przedniego	"	
6.	2	But tylny	"		15.	2	Sprężyna tylna	stal spr.	
7.	2	But przedni	"		16.	2	Sprężyna przednia	"	
8.	2	Sworzeń wahadła	"		17.	2	Sprężyna pomocnicza	"	
9.	2	Sworzeń zapory kątów.	"						

Komunikat Inspektora Bezpieczeństwa za miesiąc marzec

Nasz apel podany w Numerze marcowym mało wrył się w umysły załogi, skoro mamy dzisiaj znowu do zanotowania wypadki nacechowane lekceważeniem sobie własnego zdrowia i życia.

W marcu wydarzyły się aż trzy śmiertelne wypadki, które nie powinny mieć miejsca przy zaostrzonej uwadze.

Czytajcie i zapamiętajcie!

Na Kopalni »Anna«.

1. Przejeżdżający elektrowóz przycisnął do ociosu stojącego w nieodpowiednim miejscu rębacza-ucznia, wskutek czego doznał on złamania obojczyka. **Nie licz na to, że potrafisz zmieścić się w każdej wnęce; pamiętaj raczej, iż zawsze masz za mało miejsca!**

2. Sztygar zmianowy pomagał robotnikom na ścianie podnosić zerwane rynny. Jedna z nich przygniotła mu rękę i złamała palec. **Zbadaj warunki pracy przed przystąpieniem do niej!**

3. Podczas cofania pociągu wychylił kierowca głowę z lokomotywy, nie patrząc do tego w kierunku ruchu, przez co zmiażdżyło mu głowę, która dostała się między stempel obudowy tymczasowej, a ścianę lokomotywy. Kierowca poniósł śmierć na miejscu. **Niechaj ten straszliwy wypadek stanie się niezapomnianym ostrzeżeniem, iż nie wolno się wychylać z pociągu będącego w biegu, a jeśli już zachodzi taka konieczność, to należy patrzeć zawsze w kierunku jazdy!**

Na Kopalni »Ema«.

1. Robotnik powierzchni, wyciągając nieodpowiednio kopalniaki z basenu impregnacyjnego, wpadł w gorącą wodę, parząc sobie obie nogi. **Rozwaga jest podstawą bezpieczeństwa!**

2. Przy podbijaniu stempla na chodniku wypadł kamień spomiędzy kap, kalecząc rękę rębaczowi.

Wozak podbijał na ścianie stempel pod kapę. Ze stropu wypadł kamień, który skaleczył mu stopę.

Podczas podbijania na ścianie stempla pod kapę oderwany kamień skaleczył nogę rębaczowi-uczniowi.

Gdzie słaby strop, nie żałować feli!

3. Przy wrzucaniu do woza zbyt dużego kamienia pośliznął się wozak i doznał stłuczenia nogi. **Nie mierz swych sił na zamiary, lecz wezwij kolegę do pomocy!**

Na Kopalni »Rymer«.

1. Przy wstawianiu wykolejonego na upadowej ładownego woza, ten przewracając się złamał nogę wozakowi. **Na upadach zachowuj w takich wypadkach zdwojoną ostrożność!**

2. Wozak wstawiał wykolejony wóz w czasie, kiedy je lina zaciągała. Wozy przygniotły wozakowi nogę, kalecząc ją poważnie. **Kiedy wozy są w ruchu, nie wolno ich dźwigać! Należy przedtem zastawić mechanizm!**

3. Po usunięciu słupa wrębówki na chodniku oberwał się kamień z niezabudowanego stropu i zabił wrębiarza. **Na chodnikach ze słabym stropem budować od samego przodka!**

4. Przy podbijaniu stempla na ścianie uderzył rębacz swego kolegę w palce, łamiąc mu je. **Przez własną nieostrożność wyrządzasz nie tylko sobie, ale i bliźniemu krzywdę i odbierasz zarobek!**

5. Na chodniku głównym wozak przypinał próżne wozy do lokomotywy. W tym czasie wozy zostały pociągnięte przez kołowrót i przycisnęły wozaka do lokomotywy, powodując stłuczenie klatki piersiowej. **Znowu tylekroć zabraniana praca przy wozach w ruchu — kaleczy!**

6. Robotnik zatrudniony przy ładowaniu mułu ze zwału pośliznął się, upadł i złamał rękę. **Muł jest śliski, dlatego zbieraj go zaraz z miejsca, po którym chodzisz, a unikniesz wypadku!**

7. Wozak, zrzucając stempel z chodnika nadścianowego w dół na ścianę, wybił stempel z obudowy chodnika. W następstwie zawalił się strop, który przygniótł i zabił poszkodowanego. **Lekceważenie niebezpieczeństwa, jakie często czyha na ścianie, pociągnęło za sobą utratę życia ludzkiego!**

8. Przodowy na ścianie polecił odpalić strzał rębaczowi-uczniowi zanim załoga schroniła się w bezpieczne miejsce. Skutki strzału pokaleczyły ciężko przechodzącego mimo rębacza. **Nieposzanowanie znanych wszystkim rębaczom przepisów strzelania jest ciężkim grzechem!**

Na Kopalni »Charlotte«.

Ładowacz, chcąc przesunąć większą bryłę węgla, nie pamiętał, iż obok są rynny w ruchu, przez co uszy rynny przygniotły mu nogę do stempla. **Przy wykonywaniu pracy w pobliżu maszyn będących w ruchu, ustaw się odpowiednio i nie zapominaj o nich!**

Na Koksowni.

Robotnik obsługujący taśmę, przy usuwaniu przeszkody, doznał okaleczenia ręki. **Przeszkodę usuwaj dopiero po zatrzymaniu taśmy!**

Ze wspomnień powstańca

Po przyznaniu Polsce przez dyplomację międzynarodową, tylko dwóch powiatów: rybnickiego i pszczyńskiego rozpoczęto we wszystkich zakątkach Śląska organizować zbrojne powstanie, aby siłą odebrać to, co nam się słusznie należało.

Organizowanie kompanii powstańczej w Biertułtowach powierzono Pawłowi Ochojskiemu, dodając mu do pomocy starszych i doświadczonych w pracy konspiracyjnej członków P.O.W., jak Skupień Jan, Szczęsny Henryk, Ochojski Ludwik, Wencel Franciszek i in. Ludzie ci zorganizowali przede wszystkim transport broni z Pruchnej i innych składnic, kryjąc się pod osłoną nocy i dobrze uzbrojonych członków P.O.W. Równocześnie Paweł Ochojski przeprowadzał ćwiczenia z nowopowstałą kompanią II 5 p. rybnickiego.

Wieczorem 2 maja 1921 r. wyruszyła kompania w sile 120 powstańców z placu targowego w Biertułtowach, gdzie obecnie znajduje się pomnik ku czci poległych powstańców, na przydzielony jej odcinek frontu Nieboczowy—Nowy Dwór, na południe od Raciborza. W Rydułtowach została zaatakowana przez Włochów, zakwaterowanych w szkole. Utarczka przeciągnęła się do wczesnych godzin rannych i zakończyła kapitulacją oddziału włoskiego.

Drugą walkę rozegrano w Rzuchowie pod zamkiem z żandarmerią, policją i bojówką niemiecką. W walce tej poległo po naszej stronie kilku powstańców, między innymi plutonowy Prefeta Roman. Na froncie pod Nieboczowem walczyła kompania 5 dni, następnie podsunęła się pod Lukasyn, a po 14 dniach zmieniła komp. III w Marklowicach.

Kompania II była jedną z najlepiej zorganizowanych i uzbrojonych. Stan jej wynosił przeciętnie 195 ludzi, 200 karabinów, 2 ciężkie ka-

rabiny maszynowe, jeden lekki karabin maszynowy i 1 miotacz granatów.

Tej samej nocy, kiedy kompania II wyruszała na front pod Nieboczowy, oddział powstańców zaatakował Kopalnię »Ema«. Zdobyto bez jednego strzału pocztę i dworzec w Obszarach, wkroczono na teren Kopalni. Opór stawiała jedynie sypialnia, w której znajdowało się 20 »Appo«, 3 policjantów i jeden żandarm. Zacięta walka o sypialnię przeciągnęła się do godziny 9 rano. Dopiero po zbombardowaniu sypialni granatami, wyrzucanymi z miotacza policja niemiecka poddała się. Nie obeszło się przy tym bez strat po stronie powstańców. Poległ na stanowisku obok wieży wodnej ś. p. Pająk Ferdynand.

Powstaniec.



Paweł Ochojski
dowódca kompanii biertułtowskiej.



Kuska Augustyn
dowódca oddziału, który zajął Kop. »Ema«.

Sprawozdanie roczne obwodu L. M. K. Rybnik za rok 1938

»Liga Morska i Kolonialna jest jedną z 3-ch organizacyj, do których winno należeć i z nią współpracować całe społeczeństwo, zwłaszcza tu na rubieżach Polski« — tak powiedział Starosta rybnicki p. Wyglenda na Zjeździe Obwodowym Delegatów L. M. K. w dniu 27 marca 1938 r.

W szeregach 32 organizacyj, które rozwijają się na terenie działalności społecznej Zakładów Rybnickiego Gwarectwa Węglowego — Liga Morska i Kolonialna znajduje się na jednym z pierwszych miejsc. Do Ligi Morskiej i Kolonialnej należą niemal całe załogi Zakładów R. G. W.; biorą w niej czynny udział, a szereg członków piastuje stanowiska w Zarządach Oddziałów i Obwodu.

W niedzielę, dnia 2 kwietnia br. odbył się w Rybniku V. Doroczny Obwodowy Zjazd Delegatów L. M. K.

Zjazd zagaił w zastępstwie chorego prezesa p. inż. B. Krupińskiego — wiceprezes, p. inż. W. Hardt, dyr. kop. »Anna«, podkreślając w nim, że Zjazd odbywa się w »osobliwej chwili« kiedy całe społeczeństwo odczuwa gorąco potrzebę dozbrojenia Polski, a co L. M. K. głosi i na ten cel zbiera fundusze już od 6-ciu lat.

Ze sprawozdania z działalności Obwodu za rok 1938 wydanego drukiem wynika, że z dn. 31. XII. 1938 Obwód liczył 16 Oddziałów z 18.006 członkami.

Z tych przynależy do:

L. p.	Oddział	Członków						
		Protektor.	rzeczyw.		zbior.		Z. N. P.	Razem
			zwycz.	pop.	doros.	szkoln.		
1	Rydułtowy (Kop. »Charlotte«)	—	254	78	345	121	—	798
2	Niedobczyce (Kop. »Rymer«)	—	154	1282	—	47	—	1483
3	Pszów (Kop. »Anna«)	1	236	1925	52	—	—	2808
4	Radlin (Kop. i Koks. »Ema«)	—	481	343	—	213	1	1038
	Razem:	1	1125	1722	2897	381	1	6127

Zatem 1/3 członków Obwodu L. M. K. rekrutuje się z załóg Zakładów R. G. W.



Zjazd Obwodowy Delegatów L. M. K. w Rybniku w hotelu Polskim, w dniu 2 kwietnia 1939 r. Za stołem prezydialnym siedzą: pp. Inż. Andrzej Wodzicki, Władysław Szczypa, dyr. inż. Wojciech Hardt, wiceprezes Obwodu, notariusz Józef Czok, delegat Okręgu i poseł Emanuel Tomas.

Zaznaczyć wypada, że Oddział w Pszowie jest pierwszym w Obwodzie co do ilości członków, natomiast Oddział w Radlinie jest drugim w Obwodzie co do ilości członków rzeczywistych tj. płacących po 1 zł składki miesięcznej, zaś Oddziały w Niedobczycach i Rydułtowach zasługują na uwagę z tytułu stałej składki członków na F. O. M.

Na »Fundusz Obrony Morza« w roku 1938 wpłacono z Obwodu Rybnickiego zł 18.168.— w tej sumie są wpłaty.:

Oddziału LMK Rydułtowy	610.45 zł.
Oddziału LMK Niedobczyce	1.356.54 zł.
Oddziału LMK Pszów	319.25 zł.
Oddziału LMK Radlin	742.69 zł.

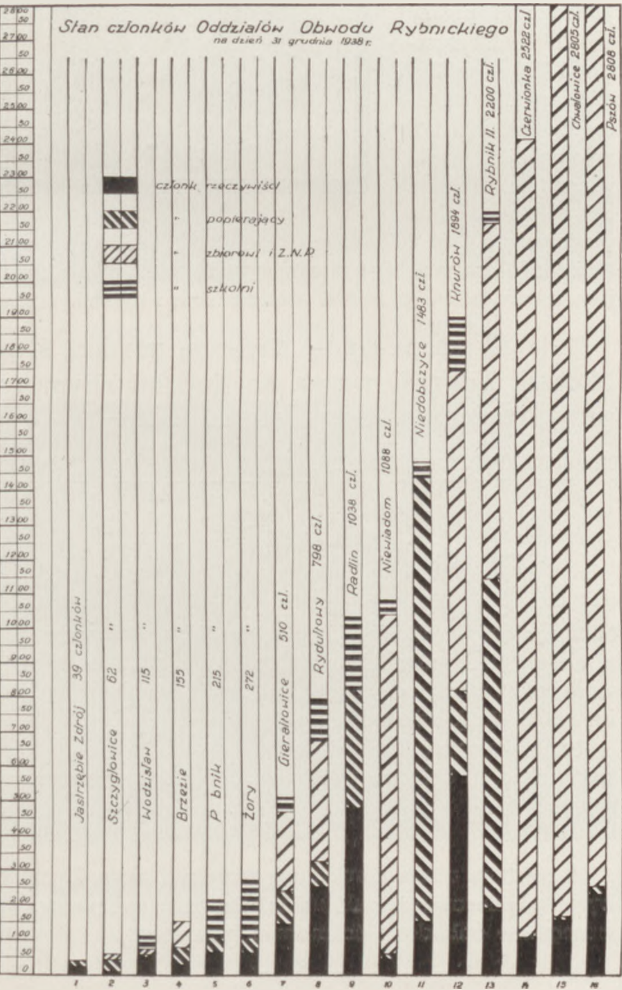
Na »Fundusz Akcji Kolonialnej« wpłacono z Obwodu zł 1.740.77.

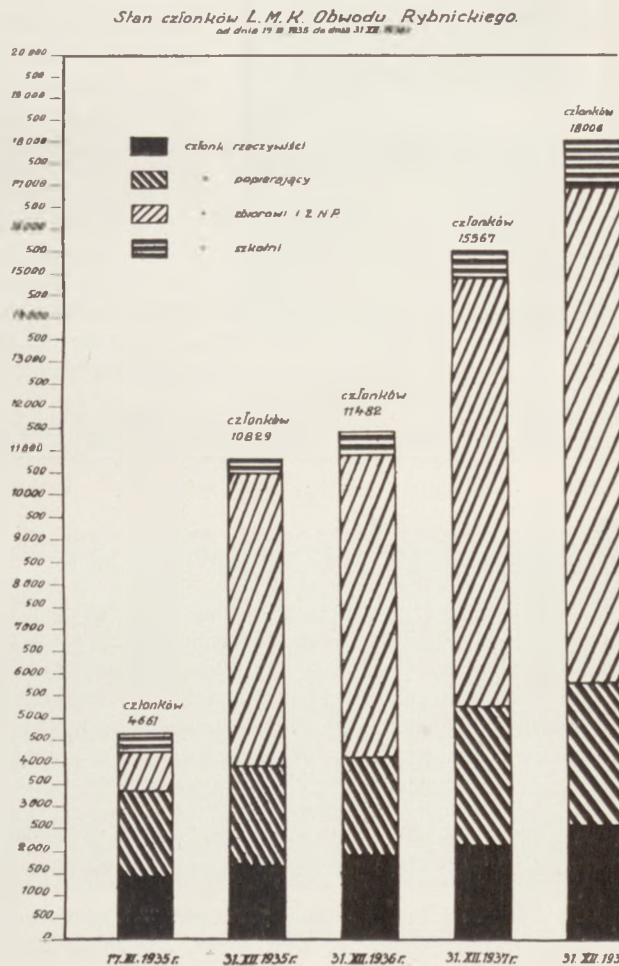
Obroty rachunkowe Obwodu za r. 1938 wynosiły zł 31.258.09.

Dochody Oddziałów za r. 1938 wynosiły zł 91.026.18, z tego:

Oddział	Składki	Imprezy	Subwencje i ofiary	Różne	Razem
Rydułtowy	3.789,—	762,62	—	1.297,36	5.848,98
Niedobczyce	9.371,—	328,25	24,44	1.150,22	10.873,91
Pszów	9.373,33	2.238,83	100,—	3.256,94	14.969,10
Radlin	7.668,30	2.138,72	101,—	1.424,91	11.330,93
Razem:	30.199,63	5.468,42	225,44	7.129,43	43.022,92

»Tydzień Morza« był urządzony na terenie całego powiatu i przyniósł oprócz dalszego





pogłębienia idei L. M. K. także czysty dochód w ogólnej sumie zł 9.036.36.

W celach propagandowych urządzono wycieczkę do Gdyni, w której wzięło udział 575 członków L. M. K. z Obwodu Rybnickiego.

W ciągu roku 1938 wygłoszono 63 referatów i pogadanek.

Szczególną opieką Zarządu Obwodu cieszyło się wychowanie morskie młodzieży. Utworzono 10 biblioteczek dla Kół Szkolnych i jedną dla prelegentów. W Kołach Szkolnych zrzesza się 2.763 członków (młodzieży). Z ważnością zagadnień L. K. M. zapoznaje się młodzież w szkołach przez pogadanki na tematy morskie.

Tak p. starosta mgr Fryderyk Antes jak i delegat Okręgu L. M. K. p. notariusz J. Czok stwierdzili na Zjeździe, że Liga Morska i Kolonialna w powiecie rybnickim rozwija się bardzo intensywnie pod względem ilości członków, jak też wykazuje co roku aktywność w kierunku zwiększenia wpłat na Fundusz Obrony Morza i skutecznie pogłębia w społeczeństwie zrozumienie idei głoszonych przez Ligę Morską i Kolonialną.

Z żałobnej karty



Ś. p. Smołka Ryszard.

Dnia 11 marca br. uległ śmiertelnemu wypadkowi na chodniku w pokładzie Dolnym Kopalni »Rymer« rębaczuczeń Smołka Ryszard z Popielowa. Podczas zapinania kapy oberwała się nagle ze stropu płyta łupku, którą przywalony Smołka poniósł śmierć na miejscu.

Ś. p. **Smołka** urodził się 9 sierpnia 1906 roku. Na Kopalni »Rymer« pracował od roku 1921, ciesząc się dobrą opinią u swych przełożonych i kolegów. Osierocił żonę i jedno dziecko.

Dnia 22 marca br. o godzinie 17,15 zginął śmiercią górnika Franciszek Paprotny, maszynista z Kopalni »Anna«.



Ś. p. Paprotny Franciszek.

Ś. p. **Paprotny** urodził się 29 stycznia 1900 r. w Rydułtowach. Po ukończeniu szkoły powszechnej objął pracę na Kopalni »Charlotte«, gdzie pracował do dnia 31 marca, tj. do czasu zamknięcia tejże Kopalni. W czerwcu 1934 otrzymał pracę na Kopalni »Anna« jako maszynista. Ś. p. zmarły osierocił żonę i 10-letnią córkę.

Dnia 30 marca zginął śmiercią górnika **ś. p. Michnik Konrad,** wozak na Kopalni »Rymer«, przygnieciony walącym się stropem.

Z kroniki

Dnia 12 marca br. odbył się pierwszy koncert symfoniczny orkiestry Koła Muzycznego Kopalni »Ema«, na program którego złożyły się kompozycje czołowych muzyków polskich i obcych. Koncert cieszył się dużą frekwencją i pozostawił niezatarte wrażenie na słuchaczach, gdyż odegrane utwory były doskonale wykonane. Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju imprezy będą się częściej powtarzały i staną się wkrótce kulturalną potrzebą naszych pracowników.

* * *

Od dnia 1. IV. br. przestali pracować w Gwarectwie: p. Naddyrektor Kober, p. Dyr. Voigt, kierownik Biura Mierniczego, p. Mosler, Inspektor Biura Maszynowego, p. Kulke, kierownik działu maszynowego na Kopalni »Rymer«, p. Grossek, nadsztygar na Kopalni »Rymer« i p. Soremski, technik mierniczy.

Odchodzącym z Kopalni »Rymer« pp. Kulkemu i Grosskowi urządzili koledzy pożegnanie, z którego załączamy zdjęcie.

* * *

W ostatnim czasie dwukrotnie zwiedzali nasze kopalnie wyżsi inżynierowie kopalń »Skarbofermu«, interesując się szczególnie odbudową ścianową i przewozem.

* * *



Orkiestra Koła Muzycznego Kop. »Ema« podczas koncertu; w środku prezes inż. Jachna i kapelmistrz p. Baron.

Daleko idące zrozumienie pod tym względem okazała Załoga Kopalni »Ema«, która z robotniczej kasy pogrzebowej ofiarowała 2 tys. zł na Fundusz Obrony Narodowej. Czek na tę kwotę wręczyła p. Staroście Antesowi w dniu 5 kwietnia br. delegacja w osobach pp. Ochojskiego Lud., przewodniczącego Rady Robotniczej Kopalni »Ema« i Karwota Fr., sekretarza.

Potrzeba dozbrojenia Polski na lądzie, morzu i w powietrzu znajdowała zawsze zrozumienie u Załóg naszych zakładów. Czołg, ofiarowany armii w roku 1937, stałe składki na F. O. M. i L. O. P. P. są tego dowodem.

Dziś, kiedy całe społeczeństwo woła o dozbrojenie Polski, nasze Załogi znajdują się w pierwszych szeregach subskrybujących.



Pożegnanie pp. Kulkego xx i Grosska x.



Po wręczeniu czeku p. staroście. Stoją od lewej: Franciszek Karwot, sekr. Rady Rob., Ludwik Ochojski przew. Rady Robotn., starosta mgr Fryd. Antes, rewizor Wł. Szczypa, podreferendarz Starostwa Emil Franek.

* * *

Staraniem Instytutu Porady Zawodowej w Katowicach odbył się w dniach od 4—30 marca br. kurs bezpieczeństwa pracy dla dozoru technicznego naszych Zakładów. Wykłady odbywały się w sali nowoprzebudowanego kasyna Kopalni »Rymer«. Spośród wykładowców należy wymienić pp. mgr Gorzechowskiego, inż. Jachnę, inż. Kuczyńskiego, insp. Urbana i dr Zbodzienia, których wykłady słuchane były z dużym zainteresowaniem i niewątpliwie przyczynią się do dalszej walki z wypadkami. Szczególnie interesującymi były wykłady na temat badań psychotech-



Z inspekcji kop. »Rymer«. Od lewej stoją: pp. inż. Szajnowski, inż. dyr. Domaniewski, inż. Insp. Zieliński, inż. Blaschke.



Uczestnicy kursu bezpieczeństwa pracy.

nicznych, przeprowadzanych przez Instytut P. Z. nad robotnikami, pełniącymi odpowiedzialne funkcje, zabezpieczenia pracy przed nieszczęśliwymi wypadkami w przodkach itd. Inicjatorem i kierownikiem kursu był p. mgr Aniszczyk, uczestników kursu było 26.

* * *

W czasie od 9. I.—24. III. br. odbył się kurs I-go stopnia w straży pożarnej Koksowni »Ema«. Na kurs uczęszczało 38 ludzi. Wykładowcami byli pp.: insp. Skura Wł., Naczelnik Jaskólski Piotr i zastępca Naczel. Jung Walter.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin, przeprowadzony przez delegata Pow. Oddziału Str. Poż. R. P. w Rybniku i wykładowców, w wyniku którego uczestnicy otrzymali następujące oceny: 2 członków ze stopniem celującym, 30 z bardzo dobrym i 6 z dobrym.

Powyższe wyniki są dowodem dużego zainteresowania sprawami obrony przeciwpożarowej i wytężonej pracy uczestników kursu.

* * *

W miesiącu kwietniu została przeprowadzona na Kopalni »Rymer« inspekcja bezpieczeństwa kopalni przez p. Dyrektora Sekcji Bezpieczeństwa Pracy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, inż. Tadeusza Domaniewskiego i inspektora p. Feliksa Zielińskiego. Szczegółowa inspekcja sortowni, płuczki, brykietowni, Centralnych Warsztatów, Warsztatów stolarskich oraz wszystkich oddziałów dołowych wpłynie bez wątpienia dodatnio na podniesienie bezpieczeństwa pracy na Kopalni »Rymer«.

Rzeczowe wskazania przedstawicieli Zakładu Ubezpieczeń zostaną podane okólnikiem innym Zakładom Gwarectwa celem zastosowania ich w całej rozciągłości.

»ROSTAN« Z KOPALNI »ANNA«.

Morcinek i »Szynole«

— No, bierz, synek, kabot, trocha zbroi i idź do cuga na przekop — rzekł stary cieśla Morcinek — a jo schowom szynole do obergów.

— A dlaczego to chowacie szyniaki, te, jak wy to nazywacie, szynole we węglu? Przecież odniesiemy je do komory — zwrócił uwagę Karlik.

— Ty tulejo, to chcesz, żeby my jutro znowu je tukej kludzili? — zaperzył się cieśla.

— A jak jutro sztygar da nam inną robotę i tutaj nie przyjdziemy toru kłaść, to co będzie z nimi? — zginą, rdza ich zeżre i będzie czysta strata. Przez was — tłumaczył Karlik.

— Synek, ty farоński filozofie, nie źli mnie, bo jak cie gichna w ta trompeta, to cie rodzono mutra nie pozno. Tylko mi jeszcze roz dżyśnij o tych szynolach!

Karlik podumał i pokiwał głową. Wiedział, że szyniaki na pewno tu zginą, że nikt ich nie znajdzie i rzeczywiście będzie strata.

— Synek, a jak długo robisz na grubie? — zagadnął cieśla.

— Widzicie, dopiero dwadzieścia dwie szychty. Jeszcze nie dostałem zaliczki, a do wypłaty daleko. A cóż to jesteście taki ciekawy? Morcinek nie odpowiedział na pytanie Karlika, lecz zapytał znów:

— Ile mos roków?

— A co was to obchodzi?

— No, nic. Nie musisz sie zarozikej jorgać, jo ino chca wiedzieć jakieś nauki studiowoł, że kożesz mi szynole odnosić do sztajgerskiej komory. Czy to gruba mo mało? Niech daje! Jo ich nosił z powrotem nie beda. Słyszysz, synek?

— Czyli z tego wynika, że jutro, pojutrze i przez cały miesiąc będziecie śruby, żelazo, szyniaki chować w węglu, na ociosach, za felami, i pod progami? — pyta Karlik.

— Tak, beda zostawioł, to nie twoja rzec, bo nie beda ich co szychta kludził. Człowiek i tak się naharuje. A coś ty robił, nim cie przyjeli na gruba? Gdzieś to był, na akademii, żeś taki śparujący grubskie rzecy? — drwił stary.

— Jakem skończył naszą szkołę, która się zwie jak nasz pan Wojewoda Grażyński, to tatulek rzekł: »teraz zapisz się do Harcerzy, tam się będziesz przygotowywał do służby, bo nam tu trzeba takich górników, co w jednej ręce trzymają karabin, a w drugiej kilof«.

— Widzicie go, jaki bohater! — kpił cieśla. Jak sie zwiesz?

— Siedloczek. Wołają mnie Karlik.

— Co? Tyś jest Siedloczków? Tego co się to bił o wolność Śląska?

— Tego. To go znacie?

— A dyć go znom, bo jak go grenszuc gonił, to się skrył w moi stodole. Myśla se: leż se tu i niech cie Niemce nie znońdą, bo by cie zastrzelili jak Tytke, Włoczka i innych z Pszowa. Niemcom powiedziołech, że uciekł w inno strona. Zatracone farony uwierzyły i twój foter żyje.

— No, a wy? czemuście nie szli do powstania?

— E, wszystko byś ta chcioł wiedzieć — ob-

ruszył się cieśla, ale po chwili ciągnął dalej: Widzisz, między nami były takie kociopsy, co to szczuli na Polskę i gadali, że nom tam bedzie bieda. Niektórzy wierzyli. Jo byłem tyż taki niedowiarek. A teroski, to dycki stale żałuja, że nie walczyłech jak inni. Przecież jestem Polok, ślązok i Śląskowi przaje.

— Szkoda jeno, starzyku, że nie próbujecie po polsku ładnie mówić, a wciąż szastacie niemieckimi słowami. U nas w świetlicy stale się uczymy rzetelnej polskiej mowy i tego, że należy swoją Ojczyznę kochać, a cudzą własność szanować i nie niszczyć.

— Synek, znowu wracosz do tych szynoli? ty faronie głupi! — rozsierdził się na nowo stary.

— Wracam, bo nie daje mi spokoju, że załoga, jak małe synki, zostawia zbroję po wszystkich dziurach. A są to przecie stare, dzieciate chłopy i nie umieją utrzymać prawdziwego porządku. Jak byłem w 8 klasie, to pan dyrektor kazał nam znosić stare żelazo, a jak już była tego cała hałda, to sprzedali ją Piprowi i te pieniądze posłali na kupno karabinu dla naszego wojska.

Potem jednej niedzieli myśleliśmy sobie z tatulkiem, ile to kopalnia traci na materiale, choćby na oleju. Bo to każdy wozak leje gdzie trzeba czy nie trzeba i za dużo tego oleju rozlewa się. Obliczyłem, że gdyby każdy zrobił szkody tylko na 10 gr, to przy pracujących u nas około 2.500 ludzi, mogą one wynieść do 250 zł na dzień. A na miesiąc 250 x 25 czyli 6.250 zł. A teraz pomyślcie ile to wyniesie przez rok?

W naszym Gwarectwie mamy 4 kopalnie, to policzcie sobie ile strat!

— Rychtyk, mosz racje. To wyniesie milionskie sumy. Ale z drugiej strony ci rzekna, że to zabrołby kapitalista i byłby o tyla bogatszy.

— No, teraz się wam nie dziwuję, pewnie nawet gazet nie czytacie i nie wiecie, że pieniądze zostają w kraju i służą wszystkim obywatelom. A za pieniądze w ten sposób zaoszczędzone można by dużo zrobić dla pracowników kopalni; budować kolonie robotnicze, powiększać ogródki, rozszerzać czytelnie, bo choćby i u nas jest trochę za ciasna. A i dla naszego wojska można by coś zafundować w postaci broni.

— Tak, tak, — potwierdził Morcinek.

— A ile to — ciągnął dalej Karlik — zostaje zarabowanych zużytych stołków kawałków szyn itd. E! lepiej nie wspominać! Nasza Polska nie jest znów tak bogata, żebyśmy sobie na takie marnotrawienie mogli pozwalać. Nasze rudy są ubogie, musimy więc sprowadzać ze Szwecji i Rosji i to za bardzo drogie pieniądze. A przecież taki rozbity stołek, kawałek szyny, to gotowe żelazo, które stopi się w hucie i z powrotem z niego będzie nowa szyna, rura lub rynna. Dlatego tak sobie myślę, że każdy górnik powinien w swoim własnym interesie oszczędzać kopalniane rzeczy i materiał, powinien dbać o swoją kopalnię, bo to jego warsztat pracy. Z niego żyje on sam i jego rodzina.

Zamilkł Karlik i tylko z boku patrzył na Morcinka, który podparł głowę rękami i zadumał się. Cicho przysunął się do ociosu wybrał szynole, napchał w kieszenie i rzekł:

— No, ruszcie się, bo już czas do pociągu.

— Czekoj, trza przecie te szynole pozbirać.

Następnego dnia usłyszeli od sztygara na odprawie, że kucie pochylni jest wstrzymane.

— A widzicie, Morcinku, — rzekł Karlik — dziś tam nie idziemy. Jutro i pojutrze też nie i bylibyście zapomnieli o tych szynolach, ażby zardzewiały, albo pan dyrektor byłby je znalazł.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Radlinie I

Skutki ostatniego kryzysu gospodarczego, który tak silnie wstrząsnął całym światem, odczuły przede wszystkim warstwy robotnicze. Wielu musiało się pożegnać z dotychczasowym warsztatem pracy, pozostając bez środków do życia. Nieszczęście to dotknęło bezpośrednio i najmłodszych członków społeczeństwa. Najświeższe jego komórki — dzieci — musiały wegetować w ciężkich, a niejednokrotnie beznadziejnych warunkach. Dlatego wśród niemowląt i dzieci szerzyły się coraz bardziej zakaźne choroby i wzrastała śmiertelność. Smutne i szkodliwe to zjawisko nie mogło pozostać obojętnym dla ludzi, mających na oku przyszłość narodu i jego dobro.

Ośrodkiem silnie pod tym względem zagro-

żonym była również i gmina Radlin. Toteż już w roku 1935 powstała myśl powołania do życia Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Z inicjatywą wystąpiło miejscowe Tow. Polek. Wkrótce zwiększyło się znacznie grono ludzi chętnych do pracy na tym polu. Ofiarował swoją pomoc dr Budniok, a nasze Gwarectwo oddało do dyspozycji lokal wraz z opałem i światłem. Powstał pierwszy Komitet, w skład którego weszli: p. dyr. Szymańska jako przewodnicząca, ks. proboszcz Palarczyk, p. dr Budniok, nacz. gminy p. Brandys i p. Olesiowa. Otwarcie Stacji nastąpiło 2 sierpnia 1935 r.



W dniu przyjęć w poczekalni.



Dr Budniok.

Do zadań Stacji, według jej statutu, należy »zwalczanie śmiertelności niemowląt i krzewienie higieny macierzyństwa i dziecka drogą roztaczania opieki higienicznej i społecznej nad kobietą w ciąży, matką karmiącą oraz niemowlęciem i dzieckiem do lat dwóch«.

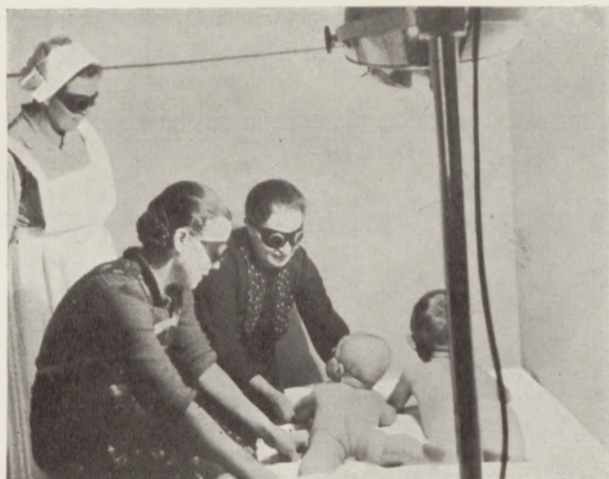
Stacja posiada następujące działy: matek, niemowląt i dzieci, światłoleczniczy, pomocy społecz-



Na wadze.



Już taki duży!



Przy naświetlaniu.

nej i nauczania oraz propagandy higieny. Z opieki przychodni mogą korzystać wszystkie dzieci do dwóch lat zamieszkałe w promieniu 10 km. Pierwszeństwo mają żony i dzieci bezrobotnych, które bezpłatnie korzystają z dożywiania i naświetlania.

Liczba korzystających z opieki Stacji stale wzrasta, dochodząc ostatnio do 400. Dotychczasowe doświadczenie Stacji wykazało, że jej opieka daje bardzo pomyślne rezultaty. Od założenia jej nie zanotowano wśród niemowląt i dzieci, korzystających regularnie z opieki Stacji, żadnego wypadku śmiertelnego. Ponadto stwierdzono, że wygląd i stan ich jest bez porównania lepszy od tych dzieci, które z opieki przychodni nie korzystają. Każda więc matka, która ze swym dzieckiem uczęszcza do przychodni, nie tylko sama przez to korzysta, ale równocześnie spełnia kardynalny obowiązek macierzyński i społeczny, dając potomstwu swemu od pierwszych już chwil największy skarb ziemski — zdrowie, a Ojczyźnie zdrowych obywateli.

Co działo się w Polsce w maju?

25. 992. **Zgon Mieszka I w Poznaniu.**
Pierwszy historyczny władca Polski przyjął wraz z narodem chrześcijaństwo w roku 966, co miało ogromny wpływ na rozwój cywilizacji w Polsce. W roku 963 pokonał najeźdźcę niemieckiego Wichmana, a w kilka lat później zawarł układ z cesarzem Ottonem I, mocą którego otrzymał tytuł »przyjaciela cesarza«, a dla zapewnienia sobie spokoju, zobowiązał się płacić daninę. Pragnąc uniezależnić się od cesarstwa niemieckiego, poddał swe państwo pod opiekę Stolicy Apostolskiej.

5. 1194. **Śmierć Kazimierza Sprawiedliwego.**
Chcąc pozyskać sobie przychylność duchowieństwa, nadał mu Kazimierz Sprawiedliwy przywileje na Zjeździe w Łęczycy w roku 1180. Opierając się na rządach duchownych przywrócił w kraju spokój wewnętrzny, a nawet zjednoczył pod swą władzą znaczną część ziem polskich, rozerwanych podziałem ojca.

31. 1434. **Umiera Władysław Jagiełło.**

4. 1573. **Wybór Henryka Walezego na króla polskiego.**
Ze śmiercią Zygmunta Augusta wygasła dynastia Jagiellonów. Nastąpił okres królów wolnoobieralnych, z których pierwszym został Henryk Walezy, brat króla francuskiego, Karola IX. Wybrany na tron, musiał zaprzysiąc t. zw. »pacta conventa«, czyli potwierdzenie dotychczasowych przywilejów szlachty oraz »artykuły henrycjańskie«, które odtąd regulowały stosunek króla do narodu. Niedługo jednak panował, gdyż na wieść o śmierci brata uciekł do Francji.

1. 1576. **Koronacja Stefana Batorego w Krakowie.**
Drugim królem elekcyjnym był Stefan Batory, książę Siedmiogrodu. Właściwie na tron powołano Annę Jagiellonkę, siostrę Zygmunta Augusta, a za męża dano jej Batorego. Zaraz po objęciu panowania rozpocząć musiał walkę z Gdańskiem. Zmusił go do uległości i zapłacenia okupu. Potem przyszła kolej na wojny z Moskwą. W trzech wyprawach pokonał cara Iwana Groźnego i za namową jezuity, Possevina, wysłannika papieża, u którego Iwan szukał pośrednictwa, zawarł rozejm. W polityce wewnętrznej opierał się na szlachcie i chętnie słuchał rad wybitnego męża stanu, Jana Zamojskiego.

28. 1609. **Zygmunt III opuszcza Wawel, by stale zamieszkać w Warszawie.**
Aby być bliżej swej ojczyzny, Szwecji, Zygmunt III zdecydował się przenieść swą siedzibę z Krakowa do Warszawy. Od tego czasu Warszawa stała się stolicą państwa, a Kraków pozostał nadal miastem koronacyjnym królów polskich.

15. 1648. **Klęska Polaków pod Żółtymi Wodami.**
Bohdan Chmielnicki, ataman kozacki, sprzymierzył się z Tatarami i podniósł bunt przeciwko Polsce, chcąc wywalczyć swobody i prawa Kozakom. Na początku tej rebelii rozbił wojska polskie pod Żółtymi Wodami, gdzie wziął do niewoli obu hetmanów. Ale, gdy natknął się na ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, genialnego wodza, doznał sromotnej porażki.

21. 1674. **Elekcja Jana III Sobieskiego.**
Po śmierci niedołężnego Michała Wiśniowieckiego, syna sławnego Jeremiego, królem został obrany sławny już wówczas z walk przeciw Turkom hetman Jan Sobieski. Panowanie jego to okres ciągłych walk z Turkami, których Sobieski rozgromił ostatecznie pod Wiedniem, gdzie oręż polski okrył się nieśmiertelną sławą.

3. 1791. **Konstytucja 3-go Maja.**
»Ziemie i księstwa wielkie, które się z koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą, przy których teraz potężna być może ręka i moc wasza i nieprzyjaciołom straszliwa. Odbieżą was jako chałupki przy jabłkach, gdy owoce pozbierają,

którą lada wiatr rozwieje. I będziecie jako wdowa osierociała, wy, coście drugie narody rządzili, i będziecie ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim. Język swój, w którym samym to królestwo między wielkiemi onemi słowiańskiemi wolne zostało, i naród swój pogubicie i ostatki tego narodu, tak starego i po świecie szeroko rozkwitnionego, potracicie, i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócicie, jako się inszym przydało. Będziecie nie tylo bez pana krwie swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy, które popychać nogami tam, gdzie was pierwej ważono, będą.«

Tak mówił gorący patriota, prawy Polak, świątobliwy kapłan, Piotr Skarga (1536—1612) w proroczym natchnieniu na kazaniu sejmowym »O niezgodzie domowej«. Patrząc na ówczesne stosunki w Polsce, na prywatę, nieposłuszeństwo, niezgodę szlachty, przestrzegał przed grożącym niebezpieczeństwem.

I słowa jego sprawdziły się.

Przyszedł wiek XVIII. Na Rzeczpospolitą poczęły spadać klęski jedna po drugiej, wiodąc ją ku upadkowi. Obce mocarstwa wyciągnęły swe drapieżne łapy, by rozszarpać ten kraj, który, jak powszechnie mówiono, »nierządem stał«. Moskale i Prusacy gospodarowali w Polsce jak we własnym kraju. Zgnuśniała szlachta, potomkowie tych, którzy imię Polski wsławili tyloma świetnymi zwycięstwami, niechętnie imała się oręża. Nastąpiło to, co musiało w takich warunkach nastąpić. — Rozbiór Polski. Pierwszy rozbiór.

Wtedy dopiero otwarły się oczy Polakom. Zrozumiano, że naród upadł z własnej winy. Zaczęto przemyśliwać nad sposobami wzmocnienia Polski. Odkryto przyczynę słabości państwa. Liberum veto, upośledzenie mieszczan i chłopów, wolna elekcja.

Ludzie światli i rozumni rozpoczęli pracę od podstaw. Tylko wychowanie nowego pokolenia, które by wzrosło w prawdziwej miłości Ojczyzny, umiało poświęcić dla jej dobra własne korzyści, mogło ocalić Polskę od zupełnej zagłady. Usilnie tedy rozpoczęto starania nad wychowaniem młodzieży. Powołana do życia Komisja Edukacyjna, składająca się z najwybitniejszych umysłów owych czasów, gorliwie zajęła się podniesieniem oświaty. Założono wiele nowych szkół, zreformowano istniejące, a sam król, Stanisław August czuwał nad pracami Komisji i żywo się nimi interesował.

Owocem tych dwudziestoletnich wysiłków podniesienia narodu stała się Konstytucja, uchwalona na Sejmie 3-go Maja 1791 roku. Konstytucja ta znosiła liberum veto, elekcję królów, wzmocniła władzę królewską, dopuściła do udziału w rządach przedstawicieli mieszczaństwa i wzięła pod opiekę prawną włościan.

Radość Polaków nie miała granic tego dnia. Rozentuzjazmowany tłum, wiwatując na cześć króla i połączonych stanów, na rękach wynosił monarchę i posłów, wychodzących z kościoła po zaprzysiężeniu Konstytucji.

Ale niedługo cieszyła się Polska tą zdobyczą. Mocarstwa rozbiorowe, zaniepokojone odrodzeniem narodowym, wzmocniły swe wpływy w Polsce i w krótkich odstępach czasu rozgrabiły ziemie nasze, grzebiąc Konstytucję.

Nie potrafiły jednak wymazać z pamięci Polaków wspomnienia tego dnia ani długie lata niewoli, ani klęski, jakimi kończyły się wszystkie powstania przeciw zaborcom, ani jad trucizny, wszczepiany w dusze narodu. Narażając się na prześladowania, święcili Polacy zawsze uroczyście rocznicę Konstytucji i wierzyli, że po odzyskaniu wolności zbudują nową Polskę na tych podstawach, na jakich zaczęli budować w roku 1791.

2. 1921. Wybuch trzeciego powstania śląskiego.

Plebiscyt, jaki odbył się na Górnym Śląsku dnia 20 marca 1921 r. nie zadowolił polskiej ludności, tym bardziej, że znane były wszystkim metody, jakich używali Niemcy, by plebiscyt wypadł na ich korzyść. Czekano niecierpliwie na decyzję Komisji Międzysojuszniczej, która miała ustalić granice.

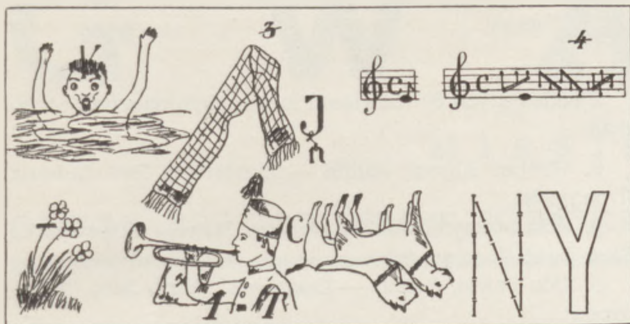
Na wieść o przyznaniu Polsce tylko powiatów pszczyńskiego i rybnickiego wybuchł na wszystkich kopalniach i hutach strajk generalny dnia 2 maja 1921 r., a w nocy z 2 na 3 maja trzecie powstanie śląskie. Powstanie to, trwające dwa miesiące porwało do walki 42.000 ludzi. Krwawe i zacięte walki z Niemcami, zwłaszcza o Kościerzyn, który Polacy zdobyli brawurowym atakiem, pod Gogolinem i Górą św. Anny, gdzie odparli świetnie przygotowany atak niemiecki, przekonały Komisję Państw Sprzymierzonych, że Polacy walczą o słuszność swych praw.

Toteż w części uwzględniając słuszne pretensje Śląska, Komisja ta przyznała Polsce ziemie powiatów: katowickiego, pszczyńskiego, części rybnickiego, raciborskiego, zabrskiego, gliwickiego, bytomskiego, tarnogórskiego i lublinieckiego.

Pozostało co prawda około 600.000 Polaków za granicą, ale niemniej nie poszły na marne wysiłki i ofiary, jakie ponieśli synowie Ojczyzny w obronie Jej ziem.

Kącik rozrywkowy

Rebus



Logogryf
(ułożył Ledwoń Antoni)



W kratki figury wpisać 12 wyrazów o podanym znaczeniu. Środkowy rząd oznaczony płomyczkami da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. miara powierzchni, 2. przeznaczenie, 3. mały wodospad, 4. owad, 5. zwierzę domowe, 6. imię żeńskie, 7. produkt z węgla, 8. najmniejszy ptak, 9. rzeka w Polsce, 10. imię męskie, 11. postać ze Starej Baśni Kraszewskiego, 12. żyje w wodzie.

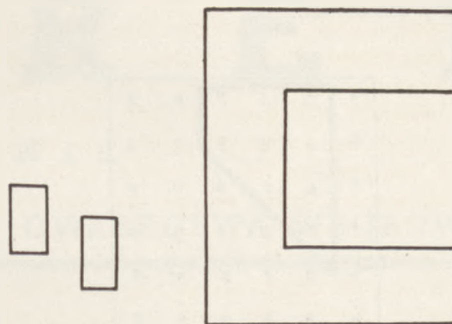
Przekładanka
(ułożył Ledwoń Antoni)

Z podanych liter utworzyć 5 wyrazów, które czytane z góry na dół i od lewej ku prawej dadzą rozwiązanie.

A A A A A
A J J K K
K K L Ł M
M N N O O
S S S T W

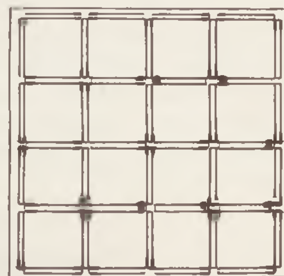
Znaczenie wyrazów: 1. miasto na Syberii, 2. drzewo, 3. imię jednego z królów Serbii, 4. dopływ Wisły, 5. szlak wodny.

Przejście przez rów



Kwadratowe pole otoczone jest ze wszystkich stron bardzo głębokim rowem, którego szerokość jest wszędzie jednakowa. Właściciel pola chce przedostać się przez ten rów, ale ma do dyspozycji tylko 2 deski, o długości równej szerokości rowu. Przy pomocy tych desek urządził sobie przejście. Jak to zrobił?

Fraszka z zapałkami



Z ułożonych w ten sposób zapałek usunąć najmniejszą ilość zapałek, aby nie pozostał ani jeden kwadrat.

Rozkładanka

Rozłożyć słowo: Koksownia (sposób rozwiązania podany w Numerze 5-tym).

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 1 czerwca br. Za rozwiązanie przeznacza Redakcja trzy nagrody w postaci książek, które zostaną rozlosowane.

Rozwiązanie zadań z Numeru 7-go

Logogryf: Kopalnia Anna — p o k ó j
k r o w a
w a p n o
P r a g a
W i l n o
r y n n a
k w i a t
p r a c a
k r a t a
w i n d a
w a n n a
k l a p a

Rebus: Czytaj Gwarka.

Wiązka chrustu: poziomo: Kopalnia Anna, pionowo: Kopalnia Rymer.

Magiczny czworokąt:

1	3	5	7	9	6
4	4	2	9	1	9
7	6	1	6	7	1
2	8	5	8	3	4
9	5	7	6	8	3
4	8	3	2	5	2

Rozkładanka: ar, aron, as, iwa, narost, nawis, nit, niwa, nora, nos, nota, nowator, ornat, osa, osina, osnowa, rano, ront, rosa, rota, siano, sito, sorta, sotnia, sowa, stan, starowin, staw, stora, strona, swar, swat, swora, tan, ton, tona, tor, tora, tors, towar, tran, trans, tron, trio, war, wat, wiano, wiatr, wina, wino, wint, wiosna, wiorsta, wir, wist, wota, wrona, wrota.

Z nadesłanych 64 rozwiązań losowaniem nagrody otrzymali:

p. Wróbel Alfred, Radlin. — Mickiewicz: Pan Tadeusz (I nagroda).
p. Wita Maksymilian, Marklowice Górne. — Kraszewski: Stara Baśń (II nagroda).
p. Klon Paweł, Radlin. — Kraszewski: Stara Baśń (III nagroda).

Odpowiedzi redakcji

P. Klyszcz Alojzy, Pszów. Niestety nie możemy Panu służyć dwoma pierwszymi Numerami Gwarka, gdyż wszystkie egzemplarze są już wyczerpane.

P. Brachmańska Dorota, Radlin. W obu wypadkach rozwiązanie było dobre, a co się tyczy ogłaszania w Gwarku nazwisk tych wszystkich, którzy nadesłali dobre rozwiązania, to, niestety, nie możemy tego zrobić ze względu na brak miejsca, a dużą ilość nadsyłanych rozwiązań. Umieszczamy tylko nazwiska premiowanych.

P. Tomas Henryk, Rydułtowy. Dziękujemy. Z wiersza nie skorzystamy, gdyż jest za długi i nie nadaje się do Gwarka.

P. Kondziołka Wilhelm, Kop. »Rymer«. Dziękujemy za materiał do »Kącika«. Może w przyszłości skorzystamy.

»W. Juliusz 1938«. W omawianej przez Pana sprawie radzimy zwrócić się z całym zaufaniem do kierownika działu, p. inż. Szajnowskiego, któremu przekazaliśmy Pańskie pismo.

Nakładem Rybnickiego Gwarectwa Węglowego Radlin. — Odpowiedzialny redaktor mgr Jerzy Osuchowski. — Drukarnia Narodowa w Krakowie